

# Czarownice uratują planetę

## Utopiec

Na Śląsku, gdzie mieszkam krąży wiele legend o wodnikach. Istotach demonicznych zamieszkujących stawy, rzeki, a nawet przydrożne rowy. Wynika to prawdopodobnie z tego, że u nas w epoce przedprzemysłowej popularna była hodowla ryb. W samych Siemianowicach, w których mieszkam, naliczyłem kilkanaście wariantów legendy o złośliwej istocie zamieszkującej nasze wody. Te same lub bardzo podobne baśniowe wątki można też spotkać na terenie Czech. Śląsk przynależał do Korony Czeskiej przez setki lat, więc nie ma w tym nic dziwnego. Wiele stawów zostało już osuszonych, ale opowieści pozostały.

Historia wygląda mniej więcej tak: młoda dziewczyna lubi przebywać nad wodą. Spędza tam wolny czas. Pojawia się wodnik, który podstępnie wabi dziewczynę, by weszła do stawu. Kiedy już to robi, chwytą ją i wciąga na dno, gdzie mieszka w okazałym pałacu. Dziewczyna musi zostać żoną utopca. Nie jest to łatwe doświadczenie, jednak da się do tego nowego życia przyzwyczaić. Miejsce samo w sobie jest fascynujące. Jest pałac, magia, nowa wiedza. Ze związku kobiety z demonem rodzi się dziecko. Kobieta właściwie akceptuje tę całą sytuację, ale tęskni do starego życia na lądzie. Wodnik ostrzega, że gdy wróci na powierzchnię, dziecko umrze. Tutaj zaczynają się warianty opowieści. Żona wodnika, może wyruszyć w odwiedzinach świata na powierzchni (wraca do swojej wsi i idzie do kościoła), ludzie nie do końca ją rozpoznają, jakby już trochę była obca. Może postanowić, że zostaje na górze, wtedy dziecko umrze. Może spieszyć się z powrotem do stawu, ale robi to za wolno i dziecko umiera.



Kinga Korin skończyła płynąć 1 km w Arktyce, na Spitsbergenie. Fot. Michał Marzec

Dla mnie jest to piękna opowieść (doceniłby ją na pewno Carl Gustav Jung) o kobiecej inicjacji.

Młoda kobieta wyrusza w nieznaną, by zdobyć wiedzę i mądrość. Mądrość i kobieca siła to właśnie to dziecko. Lecz dla kobiety „przebudzonej” nie ma właściwie miejsca na powierzchni, ponieważ w naszym świecie panują stosunki patriarchalne i dziewczyny mogą się poruszać po ściśle ustalonych kulturowo trajektoriach. Mądrość kobieca jest też rodzajem mocy i władzy, której boją się mężczyźni. Kobieta ma znać swoje miejsce. Dziecko musi umrzeć. To stara opowieść, więc dziecko nie może przeżyć. Czasy się jednak zmieniają i może pojawić się szansa, żeby było inaczej. To szansa nie tylko dla dziewczyn, to szansa dla nas wszystkich.

## Wiedźma

Bardzo się ucieszyłem, kiedy wiele lat temu trafiłem na książkę „Biegnąca z wilkami. Archetyp Dzikiej Kobiety w mitach i legendach”<sup>1</sup>. To książka o kobiecym dojrzeniu, trochę feministyczna, także świetna lektura dla mężczyzn. Autorka, Clarissa Pincola Estés, w duchu jungowskim, mówi o tym jak realizować siebie, będąc kobietą. O tym, że to nie jest powielenie męskiej ścieżki. Otóż kobieta, szczególnie w połowie życia staje przed trudnym zadaniem. Mężczyzna, odnajdzie bez problemu archetypy i gotowe wzorce zachowań, które poprowadzą go w dalszym rozwoju – archetyp mędrca. Siwy brodac, najlepiej pełen godności Chińczyk, jest nawet bohaterem popularnych memów. Kobiety jednak mają problem, bo kultura popularna promuje wzorec „wiecznej młodości”, niemożliwy do zrealizowania. Na kobiety, można powiedzieć, czeka przygotowana pułapka.

Autorka książki zwraca uwagę, że odpowiednikiem mędrca, dla kobiet, może być wiedźma, czyli ta która wie. Symbol ten jest zdyskredytowany przez męski strach. To dlatego palono czarownice, bo rozbiły porządek zbudowany przez mężczyzn. Czemu wiedźma? Co takiego umie czarownica?

Po pierwsze, umie gotować. Zna się na ziołach i różnych substancjach, które występują w przyrodzie. Może leczyć za pomocą swoich eliksirów, może też otruć. Po drugie, ma nieprzeciętne zdolności komunikacyjne. Rozmawia ze zwierzętami, leśnymi zjawami, z żywiołami. Po trzecie, posiada „intuicję”, przecież potrafi przewidywać przyszłość. Znamy wyrocznię w Delfach, znamy czarownice oglądające przyszłość w szklanej kuli. Czy w opowieściach wschodnich, czy zachodnich ten wątek się powtarza. Kiedy o tym wszystkim opowiadałem studentom, przy okazji zajęć o depresji, jedna z dziewczyn dodała jeszcze jedną ważną cechę czarownic: „nie musi mieć chłopca”. Nie musi, ale może. Mądry czarnoksiężnik mile widziany.

Męska siła byłaby związana ze „zwyciężaniem”, narzucaniem swojego porządku i hierarchizowaniem, kobieca z harmonią, łącznością z przyrodą i dopasowywaniem się do warunków. Stawiam tezę, że wystarczy pozostawić kobietom więcej przestrzeni, pozwolić realizować się w nieskrępowany sposób, a efekty powinny być widoczne w postaci bardziej zrównoważonych stosunków człowiek – środowisko i bardziej zrównoważonej kultury. Pierwiastek męski ciągnął cywilizację do przodu, w sposób jednowymiarowy. Cywilizacja doszła do punktu, w którym dalsza droga, według mnie, będzie zależała od tego, czy więcej świadomych kobiet, ze swoją wrażliwością pojawi się w przestrzeni publicznej i będzie miała wpływ na decyzje w skali państw i kontynentów.



Martyna Okaj kończy trening w „lodzie”. Mimo, że to pierwszy sezon, wytrzymuje bez problemu 7 minut. Fot. Michał Marzec

## Woda żywołem kobiecym

Nie byłbym sobą, gdybym nie wspomniał o szczególnej relacji kobieta – woda. W wymiarze symbolicznym, w kulturze, woda to element kobiecy. Miękość, niezdefiniowany kształt, delikatna siła przewyciężająca skałę. Oczywiście skojarzenie: woda – życie. Woda negocjująca drogę przez przestrzeń. Ale woda jest łaskawa dla dziewczyn w sposób całkiem dosłowny. Pływaczki, jeśli weźmiemy pod uwagę pływanie na bardzo długim dystansie, są lepsze od pływaków. Szczególnie jeśli mamy do czynienia z trudnymi warunkami. Jednym z typowych sprawdzianów wytrzymałości pływackiej jest przeprawa przez kanał La Manche. W linii prostej jest to odległość 34 km, temperatura wody wynosi około 16 stopni. Najdłuższy przepłynięty dystans, cztery razy kanał non-stop, należy do kobiety, Sarah Thomas. W historii pływania kanału, najlepsze wyniki na dystansie „jednego kanału” należały na zmianę, raz do kobiet, raz do mężczyzn. Drugim dobrym przykładem są przeprawy przez wysokogórskie jezioro Titicaca. Tutaj trudnością jest mała ilość dostępnego tlenu i także chłodna woda. Znowu autorkami dwóch najlepszych przepraw są kobiety. Nie wiadomo właściwie, czemu dziewczynom tak dobrze idzie. Może chodzi o lepszą termoregulację, może o zachowaną elastyczność mięśni przy niskiej temperaturze, lub o predyspozycje do ultradługich wysiłków, przy niższej intensywności, lub o cechy psychiczne. Może o wszystko po trochu. Należy pamiętać, że więcej mężczyzn uprawia sporty wytrzymałościowe, statystycznie istnieje więc większe prawdopodobieństwo, że pojawi się ktoś wybitnie uzdolniony właśnie wśród mężczyzn. Obserwując moje podwórko: pływanie w zimnej wodzie, mogę powiedzieć, że zawodniczki, które w dodatku mówią, że szybko marzną i ciągle mają zimne dłonie i stopy, osiągają szybszą adaptację do zimnej wody. Trenują czasem z mniejszą częstotliwością i mają krótszy staż, a wyniki osiągają takie jak mężczyźni lub lepsze. Powyższe rewelacje, powinny budować pewność siebie i poczucie wartości u dziewczyn. W wymiarze sportowym dziewczyny też mogą być lepsze. Są lepsze, a my pływacy możemy się na nich wzorować.

## Nagradzanie za wyczyn

Ponad sto lat temu Zygmunt Freud opisał rozwój psychoseksualny człowieka. Opis ten jest uznawany za skandalizujący także dzisiaj. W skrócie: w pierwszym roku życia dziecko czerpie przyjemność ze ssania piersi matki. Jest to faza oralna. Jeśli nie miało zaspokojonych swoich potrzeb, upraszczając, można powiedzieć, że będzie chciało dalej „pochłaniać pokarm” – człowiek będzie nastawiony na konsumowanie. Pod koniec pierwszego roku życia, kiedy dziecku wyrastają zęby, mamy jeszcze podokres sadystyczny – dziecko czerpie przyjemność z gryzienia. Następny okres rozwoju związany jest z opanowywaniem kontroli zwieraczy. Dziecko stopniowo pozbywa się pieluch. Ma poczucie sukcesu, gdy uda mu się wypróżnić do nocnika i poczucie porażki gdy to się nie uda. Psychoanalitycy mówią, że wtedy można wpaść w nawyk nadmiernego zaciskania zwieraczy. Jakie by były cechy dorosłego, jeśli nie przezwyciężył problemów z tego okresu? Otóż będzie on skoncentrowany na porządku, czystości i punktualności. Może być skąpy lub mieć tendencje do gromadzenia przedmiotów i pieniędzy. Wszak kupa w nocniku była w drugim roku życia prawdziwym skarbem! Następny okres rozwoju, kiedy dziecko ma 5-6 lat, to, według psychoanalityków okres falliczny lub edypalny. Dzieci uczą się ról męskich i kobiecych, choć chłopcy przechodzą zwykle ten okres w sposób bardziej burzliwy. Chłopiec dostrzega w swojej mamie kobietę i zaczyna się identyfikować z ojcem lub partnerem matki (jeśli takowy jest). Jeśli na tym etapie występują problemy, np. nie ma dostępnego wzorca męskiego, chłopiec może nadmiernie zabiegać o potwierdzenie swojej „męskości”. Może to będzie uzależnienie od siłowni, może zachowania w stylu macho, piętnowanie homoseksualizmu, może gloryfikowanie „bohaterskich wyczynów”. Mężczyzna może mieć kłopot z zaakceptowaniem elementów psychicznych, które potocznie uważane są za kobiece. W dalszym, ostatnim etapie rozwoju, młody człowiek harmonizuje swoją sferę seksualną. Według Freuda, wynikiem rozwoju będzie zdolność do miłości i zdolność do pracy. Tak definiowana jest dojrzałość już przez pierwszych psychoanalityków. Przyszła mi do głowy taka myśl, że elementów rozwoju psychoseksualnego możemy dopatrzeć się też w trakcie rozwoju naszej cywilizacji. Dominacja konsumpcji to kłopot z przezwyciężeniem okresu oralnego. Przyjemność z krzywdzenia to elementy oralno-sadystyczne. Gromadzenie wątpliwego bogactwa to okres analny, koncentracja na zwieraczach. Wreszcie mamy „kulturę wyczynu”. Jeśli zrobi się coś spektakularnego, można liczyć na podziw i uwagę mediów. Tak jakbyśmy wszyscy utknęli na poziomie rozwoju sześciolatka. A tu można iść dalej tropem Freuda. Zrezygnować z ogromnego magicznego miecza, by znaleźć większy skarb: umiejętność kochania i twórczej pracy...



Martyna Jakubska pływa także w ciąży. Fot. Michał Marzec

## Świat według Junga

Kończąc już rozważania, chciałbym w naturalny sposób wrócić do C.G. Junga. Jung mówił, że rozwój trwa całe życie i polega w dużym stopniu na uświadamianiu sobie i integrowaniu naszych właściwości psychicznych, których się u siebie nie spodziewamy, bo są przeciwieństwem tego czym według naszego wyobrażenia jesteśmy. Jesteś ekstrawertykiem, poszukujesz introwersji. Jesteś miękki i podatny? Poszukujesz twardości i pewności. Mężczyzna poszukuje swojej „kobiecości”, kobieta swojej „męskości”. Szwajcarski psycholog ukuł terminy „anima” i „animus” na mieszczące w nas właściwości psychiczne drugiej płci. Cechy te chcemy często stłamsić i wyprzeć do nieświadomości. Nie są to jednak cechy, które nam zagrażają. Wręcz przeciwnie, zaakceptowanie ich, powoduje że dojrzewamy.

Może więc nie chodzi o to, żeby oddać władzę kobietom. Może bardziej chodzi o to, że mężczyzna powinien odkryć w swojej psychice czającą się czarownicę (może odnajdzie swoją wiedźmę także w świecie zewnętrznym), a kobieta unosząc się w otchłani wód, natrafi na inspirującego utopca i w końcu razem, kobiety i mężczyźni, będziemy mogli budować (odbudowywać?) więź ze światem przyrody.

Leszek Naziemiec

**Leszek Naziemiec** - szef organizacji IISA w Polsce (International Ice Swimming Association), organizuje międzynarodowe zawody w zimowym pływaniu w Katowicach, które w 2021 r. będą miały rangę mistrzostw świata. Jako pierwszy człowiek po raz pierwszy w historii przepłynął na

Spitsbergenie 1 milę. Był zastępcą kierownika wyprawy antarktycznej, podczas której grupa zawodników ścigała się na dystansie 1 km w wodzie o temperaturze minus 1,2 stopnia Celsjusza. Zorganizował pierwszą w historii sztafetę przez Bałtyk do Szwecji, przepłynął przez jezioro Titicaca. Fizjoterapeuta dziecięcy i psycholog, wykładowca AWF Katowice. Mąż, ojciec czwórki dzieci.

Przypisy:

1. „Biegnąca z wilkami” w Polsce ukazała się w 2001 roku wydana przez Zysk i S-ka.